

#### AZJA POŁUDNIOWO-WSCHODNIA JAKO „REGION HISTORYCZNY”

W końcu 1977 r. ukazały się w Moskwie dwie książki tworzące jedną całość i będące bez wątpienia wybitnym osiągnięciem orientalistyki radzieckiej lat ostatnich. Pierwsza nosi tytuł: *Azja Południowo-Wschodnia, problemy wspólnoty regionalnej*, druga: *Azja Południowo-Wschodnia w historii świata*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *Jugo-Wostocznaja Azija, problemy regionalnoj obszcznosti* (red. S. N. Rostovskij, E. O. Berzin, A. R. Wjatkin) ss. 344 oraz *Jugo-Wostocznaja Azija w mirovoj istorii* (red. S. N. Rostovskij, E. O. Berzin, W. F. Wasiljew, A. R. Wjatkin, G. I. Lewinson) ss. 351. Obydwie książki zostały wydane przez Wydawnictwo Nauka — Główną Redakcję Literatury Orientalnej, a przygotowane zostały w Instytucie Orientalistyki AN ZSRR. W napisaniu ich brała udział liczna grupa specjalistów z różnych placówek naukowych, oprócz wymienionych jako redaktorzy: D. W. Deopik, M. A. Czeszkov, W. W. Bojcow, Ju. W. Maretin, B. B. Parnikel, L. N. Morew, A. I. Jonowa, W. I. Kornew, Ju. P. Dementew, W. A. Tjurin, Ju. O. Lewtonowa, A. A. Naukowy aparat przygotowali: A. B. Zubow, S. S. Kuznecowa, O. S. Larionowa, A. A. Simonija, E. S. Czeszkowa. W tekście dla uproszczenia pierwszą pracę nazywać będziemy t. I, a drugą — II, co odpowiada w istocie ich zawartości.

Autorzy ich wychodząc od koncepcji regionów geograficzno-gospodarczych wywodzącej się z geografii, idei *compage* wypracowanej przez historyków francuskich, a także od używanego w ZSRR pojęcia „prowincji historyczno-geograficznych”, proponują wprowadzenie do badań naukowych nowej kategorii: „regionu historycznego”. Analizują oni Azję Południowo-Wschodnią jako taki właśnie region.

Tom pierwszy przedstawia teorię regionu historycznego, a następnie poszczególne dziedziny: charakterystykę geograficzno-gospodarczą regionu, demograficzną, etnonarodową, językowo-literacką, religijną. Tom drugi omawia dzieje regionu od III tysiąclecia p.n.e. do końca II wojny światowej, wydzielając wspólne dla wszystkich państw cezury czasowe, i akcentuje wspólne dla opisywanych społeczeństw oraz struktur politycznych procesy oraz właściwości.

Oczywiście do obydwu prac można by zgłosić wiele uwag polemicznych natury szczegółowej, zatrzymajmy się jednak na samej koncepcji teoretycznej, która wydaje się najważniejsza. Ona decyduje bowiem o możliwości wykorzystania tej pracy przez badaczy innych regionów Azji, a także o znaczeniu jej dla historyków badających dzieje opisywanego przez nią regionu.

„Jako region historyczny — czytamy — rozumiemy taką społeczno-przestrzenną wspólnotę, która charakteryzuje się stabilnością granic i dostateczną długotrwałością procesu historycznego, wspólnego dla tworzących ją komponentów [jako komponenty autorzy traktują kraje — K. G.]. Jedność procesu historycznego przejawia się przy tym zarówno w aspekcie synchronicznym, jak i diachronicznym — zmiany zjawisk. Historyczność formowania regionu przejawia się w tym, że utworzywszy się pod wpływem określonych okoliczności, region może na jakimś etapie zaniknąć (czasowo lub ostatecznie). Zmianie ulegają także stadialne formy istnienia regionu i cechy, które wydają się w odniesieniu doń koniecznymi jego warunkami. Oznacza to, że w różnych stadiach procesu historycznego kompleks albo zbiór podobnych cech może przechodzić znaczne zmiany, chociaż region w całości zachowuje stabilność”. (t. I, s. 10)

Koncepcja ta wiąże się dość ściśle z przyjmowaną zazwyczaj w ZSRR i przez wielu historyków orientacji marksistowskiej z innych krajów teorią formacji ekonomiczno-społecznych stadialnie następujących po sobie (zazwyczaj wymienia się wspólnotę pierwotną, niewolnictwo, feudalizm, kapitalizm, socjalizm). Teoria ta wywołuje od samego niemal początku rozmaite wątpliwości u wielu badaczy Azji. Wysuwano zastrzeżenia, proponowano wydzielanie innych jeszcze typów formacji albo też połączenie systemów klasowych prekapitalistycznych w jedną nader pojemną kategorię. Wspomnijmy, że sam Marks miał wątpliwości co do ściśle stadialnego i powszechnego charakteru formacji, sformułował przecież koncepcję odrębnej „formacji azjatyckiej”. Nie wdając się w rozważanie tych skomplikowanych kwestii, odnotujmy, że autorzy omawianych prac próbują zlikwidować pewne słabości tej teorii, wprowadzając „warianty regionalne” poszczególnych formacji i zarazem nie powszechnodziejowe, ale regionalne ich sekwencje przystające znacznie lepiej do realiów historycznych niż znana stalinowska teoria pięciu formacji. Ten ostatni zabieg był już stosowany wielokrotnie, będąc wręcz koniecznością przy badaniu dziejów poszczególnych krajów (choć niektórzy historycy azjatyccy, jak np. Guo Moro w Chinach uparcie obstawali przy stalinowskiej wersji tej teorii). Jeśli przyjąć koncepcję stadialnie następujących formacji, można wydzielić obszary o zbliżonym charakterze systemów społeczno-gospodarczych i przechodzące podobny ciąg przemian. Takie podejście niewątpliwie znacznie ułatwia stosowanie teorii formacji do analizy procesów historycznych przemian w poszczególnych krajach czy regionach, w odniesieniu

do konkretnych faktów. Powstaje w ten sposób pomost między ogromnie zróżnicowaną rzeczywistością a abstrakcyjnym powszechnodziejowym schematem, obejmującym niemal całe dotychczasowe dzieje cywilizacji ludzkiej.

Z konieczności koncepcja regionalnych wariantów formacji i ich regionalnych sekwencji podziela jednak nadal pewne słabości całej teorii. Autorom udaje się wprowadzić uniknąć beznadziejnych dyskusji o charakterze pierwszych twórców państwowych i jednoznacznej opcji za niewolnictwem, feudalizmem czy formacją azjatycką. Ukazują po prostu — i to celnie — specyficzny rodzaj systemów tam istniejących, nie wdając się w ich określenia.

Omawiając np. okres starożytny, autorzy tak charakteryzują pierwsze państwa regionu: „Ludność starożytnej Azji Południowo-Wschodniej żyła we wspólnotach (prawdopodobnie rodowych) w nizinnych dolinach wielkich rzek, gdzie na wielkich obszarach wystąpiła wielka dla owych czasów gęstość zaludnienia. Władza monarchy miała charakter despotyczny; uformowały się wielka arystokracja ziemska i zależni (niewolnicy), ale podstawową masę ludności stanowili nadal wolni członkowie wspólnot. W całości społeczeństwa te łączyły w swojej strukturze cechy archaiczne (związane ze starszą kulturą rolną) ze stosunkami klasowymi, włączającymi elementy układu niewolniczego. Tam, gdzie ukształtowało się społeczeństwo klasowe, było ono mniej rozwinięte niż w basenie Rzeki Żółtej w tych wiekach. Złożone wyobrażenia religijne mieszkańców Azji Południowo-Wschodniej łączyły panujący kult przodków (z zasady po linii męskiej) z deifikacją tych lub innych sił przyrody. Przede wszystkim były to siły związane bezpośrednio z rolnictwem (bogowie deszczu, nieba, ziemi — roli). U części tych ludów na owej podstawie ukształtował się już wówczas kult agrarny” (t. II, s. 22—23).

Jak widać, przedstawiany model jest daleki od schematyzmu. Wydaje się umiejętnym zastosowaniem metodologii marksistowskiej do analizy skomplikowanych zjawisk historycznych. Zwraca uwagę przy tym łączenie sfery gospodarczo-społecznej z ideologiczną, co wbrew koncepcjom Marksa było później wielokrotnie zaniechane przez późniejszych jego kontynuatorów albo prymitywizowane przez negowanie lub zawężanie autonomii zjawisk ze sfery nadbudowy. W cytowanym fragmencie, podobnie jak w innych, odczuwa się wszakże niedostatek wiązania zjawisk tych dwu sfer w interpretacjach; są one niejako wymieniane obok siebie. Nie dopowiada się np., że władcy i państwo odgrywali ważną rolę w owych kultach agrarnych, ich rozwoju.

Jednakże nawet ów wariant regionalny formacji w różnym stopniu odpowiada realiom wszystkich krajów regionu. Nade wszystko zaś dotyczy tylko największych i najbardziej rozwiniętych państw tego obszaru; poza jego ramami pozostają dziesiątki ludów i mniejszych organizmów politycznych leżących w regionach trudniej dostępnych i bardziej zacofanych gospodarczo. Owo wielkie zróżnicowanie etno-kulturowe i społeczno-polityczne autorzy traktują jako istotną cechę analizowanego regionu. Takie ujęcie łagodzi wspomnianą trudność, ale jej w pełni nie likwiduje; proponowany model rozwoju historycznego obejmuje tylko część substratu ludzkiego, choć dużą.

Koncepcja „regionu historycznego” nie została w omawianej pracy przedstawiona bardziej szczegółowo. Oprócz zacytowanej definicji i niewielu fragmentów nawiązujących do niej, mamy do czynienia tylko z ideami występującymi w uwikłaniu, przy rozważaniach zjawisk analizowanego regionu. Nie jest jasna fundamentalna kwestia: jakie są kryteria wydzielenia „regionu historycznego”?

Do regionu APW zaliczają autorzy obecnie półwysep Indochiński, półwysep Malakka i świat wysp: Indonezję i Filipiny. Za jego granice przyjmują granice

państwowe, a za jednostki kraje, chociaż zarazem uznają, iż w starożytności do tego regionu należały bez wątpienia całe południowe Chiny, stopniowo dopiero zsinizowane, i zachodnia część świata indyjskiego, basen Gangesu i regiony leżące na południe odeń, a zatem, jak piszą, „cała Azja wilgotnych tropików” (t. II, s. 14). „W ostatnich tysiącletniach p.n.e. na opisywanych terytoriach na podstawie południowomongoloidalnego typu antropologicznego ukształtowało się kilka grup etnolingwistycznych mających określone podobieństwa i nie posiadających krewniaków poza granicami regionu” (ibid.). Do kryterium etnolingwistycznego odwołują się wielokrotnie. M. in. pisze się, że nawet współcześnie, ściśle rzecz biorąc, granice regionu na kontynencie wybiegają dość daleko poza granice polityczne, obejmując wielkie obszary Chin południowo-zachodnich i gór Assamu, także centralną część Taiwanu. Wyłączyć zaś należałoby Irian Zachodni zamieszkały przez Papuasów i należący do Melanezji (t. I, s. 147—148).

Autorzy dość wyraźnie oddają pierwszeństwo kryterium etnojęzykowemu, pokrewieństwo ludów uznając za czynnik decydujący, a zarazem ze względów praktycznych i politycznych raczej niż teoretycznych za jednostki przyjmują państwa a w konsekwencji i ich granice. Jest to jednak sprzeczne z zacytowaną wcześniej definicją, kładącą nacisk na czynnik historyczny i wspólnotę drogi rozwojowej, zwracającą uwagę na możliwość zarówno formowania, jak rozpadu regionu. Gdyby podstawą wydzielenia regionu były czynniki etnolingwistyczne, trwałość jego byłaby większa. Jest to refleksem swoistego „biologizmu” w pojmowaniu etnosu.

Autorzy ulegając, jak się wydaje, przedstawionej powyżej tendencji (choć piszą o wieloaspektowości regionu), ukazują odwieczność istnienia APW jako regionu historycznego. Wspominają nawet pitekanthropę z Jawy, mimo, że związek wymarłych gatunków człowieka aż po neandertalczyka ze współczesnym gatunkiem człowieka jest sprawą dyskusyjną. Twierdzą wręcz: „Proto APW od samego początku istnienia tu społeczności ludzkich łączona była wieloma wspólnymi cechami. W okresie mezolitu APW w swoich starożytnych zarysach ostatecznie wydzieliła się w samodzielny rejon kulturowy” (t. II, s. 15). Wychodząc z tego założenia, ukazują Azję Południowo-Wschodnią jako region historyczny od początków jej dziejów (ze zmieniającymi się granicami), choć wydawałoby się bardziej zasadne ukazanie procesu formowania tej wspólnoty w czasach nam bliższych, zapewne dopiero w I tysiącleciu n.e. Wspominają oni kilkakrotnie o przetrwaniu związków wewnątrzregionalnych dopiero w okresie kolonialnym. Obydwa stwierdzenia zawarte w tej tezie budzą wątpliwości. Czy istotnie wcześniej istniały ściśle związki wewnątrz analizowanego regionu? Wydaje się, że zachodnia część APW przez długi czas była znacznie silniej powiązana z Indiami, szczególnie południowymi i Cejlonem, niż z państwami ze wschodniej części regionu. Te ostatnie pozostawały natomiast w bliskich związkach z Chinami. Przypomnijmy, że starożytne państwa Wu, Yue, Chu leżące w basenie Yangzi i na południe od tej rzeki, etnicznie i kulturowo przynależne do APW, były integralną częścią świata chińskiego, a przez pewien czas przed utworzeniem cesarstwa były wręcz kolejno jego hegemonami. Cywilizacja chińska powstawała wyraźnie w wyniku mieszania elementów kulturowych północnych i południowych, procesy te zapoczątkowane na przełomie II i I tysiąclecia p.n.e. trwały jeszcze na przełomie I i II tysiąclecia n.e. Wówczas to dopiero zaczęła się zarysowywać rubież między Wietnamem, który ostatecznie wyłamał się politycznie z cesarstwa chińskiego, a ziemiami integrującymi się z Chinami. Nie oznaczało to jednak zerwania związków Wietnamu z cesarstwem ani w aspekcie politycznym, ani kulturalnym. Procesy sinizacyjne w tym kraju trwały aż do wieku XIX, obok zachodzących od XV wieku procesów integracji owej sinowietnamskiej kultury z miejscowymi kulturami terytoriów włączanych do państwa wietnamskiego na południu. Wytyczenie zatem

granicy północnej regionu w przeszłości, jeśli abstrahować od współczesnych granic politycznych, jest trudne.

Okres kolonialny nie tylko przecinał dawne związki, często nader ograniczone, ale stwarzał nowe i integrował terytoria narodowe. Powstanie wspólnoty indonezyjskiej, Indii poza tym regionem — to przykłady najbardziej spektakularne, ale można też wymienić trzy kraje indochińskie złączone razem przez administrację kolonialną i odtąd już nie mogące zatrzeć dawnych związków, to buntujące się przeciw nim, to je umacniające. Połączenie Indochin nie zostało wymyślone przez Wietnamczyków, lecz stało się faktem historycznym kilkadziesiąt lat temu. Ten ostatni przykład pokazuje, jak trwałe i silne są związki ukształtowane w epoce kolonialnej niezależnie od późniejszych losów państwowych.

Koncepcja związków wzajemnych zdaje się wynikać w sposób konieczny z założenia, że region jest „wspólnotą niesprowadzalną do sumy poszczególnych krajów”, w procesie dziejowym nie mamy zatem do czynienia z systemem światowym złożonym z państw, ale z jednostkami regionalnymi (t. I, s. 14). W odniesieniu zarówno do tego regionu, jak i innych, jeśliby rozumieć je podobnie szeroko, koncepcja dominujących spójni wewnętrznych jest jednak trudna do obronienia.

Mimo wskazanych słabości teoretycznych w analizie historycznej, przedstawiając zachodzące procesy dziejowe, autorzy przekonywająco ukazują jedność APW. Trudno też byłoby negować wielorakie związki w tym regionie i liczne podobieństwa kulturowe, choć wydaje się, że i różnice były tu olbrzymie, przez autorów chyba niedoceniane. Przypomnijmy, że jak żaden inny jest on np. niezmiernie zróżnicowany pod względem ideologiczno-religijnym, mamy tam przynajmniej dwie odmienne wersje buddyzmu, islam, wierzenia typu chińskiego i katolicyzm. Zaliczanie doń Filipin, przynajmniej od podboju hiszpańskiego, może budzić zasadne wątpliwości, dopiero obecnie kraj ten odbudowuje swe związki z sąsiadami.

Autorzy nie wymieniają wprawdzie innych regionów, wspominają natomiast, że każdy region dzieli się na subregiony, te zaś na jeszcze mniejsze jednostki. Jak zatem wydzielić region? W różnych miejscach pracy wspomina się Amerykę Łacińską, Afrykę Tropikalną, Azję Zachodnią, stale porównują region APW z Indiami i Chinami, traktując je w sposób widoczny także jako regiony. Taki podział świata na regiony nie jest zatem nowy. Wychodzi od pewnych realiów kulturowo-politycznych. Trudno odmówić mu pewnej zasadności i użyteczności.

Jednakże wydaje się konieczne rozróżnienie aspektu heurystycznego i egzystencjalnego. Można, dla określonego celu, wydzielić jako przedmiot analizy pewien rejon globu i śledzić jego związki, podobieństwa strukturalne itp. Jednakże nie musi to oznaczać orzeczenia, iż ten region stanowi obiektywnie, w rzeczywistości wspólnotę. To ostatnie jest znacznie bardziej ryzykowne.

Być może, sama idea regionalnej, ponadpaństwowej wspólnoty historycznej zasługuje na uwagę, nie odrzucałbym pochopnie tej koncepcji. Jednakże nie wiązałbym jej mechanicznie z każdym regionem globu, a raczej śledził pojawianie i rozwój takich wspólnot, warunki obiektywne ich rozszerzania (ekonomiczne, etnokulturowe, polityczne i inne).

Trudno chyba mówić o wspólnotcie bez uświadamiania sobie przynależności do niej. Podobnie jak nie wszystkie społeczności są zorganizowane w narody (pojmowane jako wspólnoty etnokulturowe) tak i nie wszystkie państwa połączone są we wspólnoty regionalne. Widzimy co najwyżej w dziejach pojawianie się i rozwój lub zanikanie takich ognisk integracyjnych oddzielonych przestrzeniami i tysiącleciami.

Autorzy piszą, że związki regionalne realizują się przez połączenie i częściowe nałożenie jeden na drugi subregionów, z których każdy uformował się na innej podstawie: gospodarczej, politycznej, kulturalnej (t. I, s. 13). Dodać do tego

trzeba, że regiony nie są oddzielone nieprzekraczalnymi barierami, podobnie wieloaspektowo mogą być powiązane z wszystkimi państwami sąsiednimi; choć są wyraźne ciągi i układy takich związków, ściślejszych, właśnie wieloaspektowych.

Zaproponowana przez autorów koncepcja etapów rozwoju regionu budzi jeszcze większe wątpliwości. Etap pierwszy, według nich, rodzenia się regionu cechuje występowanie podobieństw jako rezultatu rozwoju jednostek wyjściowych — grup etnokulturowych zamieszkujących stosunkowo jednorodne kryterium. Etap drugi — to ustanowienie związków między składającymi się nań elementami, wtedy też ustalają się jego granice. Granice te to strefy najmniejszej intensywności wszelkich związków (ekonomicznych, politycznych i kulturalnych). Wskazują przy tym, że między centrami poszczególnych regionów związki te są znacznie bliższe niż między strefami pogranicznymi sąsiednich regionów. Na trzecim etapie dokonuje się synteza podobieństw i związków.

Z tymi etapami wiązą przeobrażenia jednostek składających się na region. Na pierwszym etapie etnosy i ludy jeszcze nie są jednostkami ukształtowanymi państwowo, ale reprezentują pierwotną formę wspólnoty regionalnej. Na drugim etapie dokonuje się kształtowanie państw jako podstawowych jednostek subregionalnych. Na podstawie zaś związków między nimi formuje się nowa forma wspólnoty regionalnej. Wreszcie na trzecim etapie wspólnota regionalna występuje jako trwały kompleks, a kraje są jego komponentami składowymi. (t. I, s. 12).

Etapy wyliczone powyżej nie mogą jednak być uznane za ogólną prawidłowość wszystkich regionów. Odpowiadają one poniekąd realiom historycznym APW i Europy, ale już w wypadku Chin i Indii schemat ten załamuje się, nie doszło tam przecież do uformowania wielu trwałych i samodzielnych państw, w Afryce Tropikalnej sam proces etno- i państwowotwórczy był bardzo powolny. Można zgłosić zastrzeżenia również do koncepcji silnych związków wewnątrzregionalnych i stref buforowych (ze związkami centrów regionalnych). To w odniesieniu do APW nie wydaje się słuszne. Właśnie regiony pograniczne były ściślej wiązane z sąsiadami (zarówno lądem, jak morzem) niż z innymi krajami APW. Przykład Birmy, Wietnamu, czy losów Chin południowych wyraźnie na to wskazuje.

Przyjęcie tych założeń pozwoliło jednak w sposób interesujący i nowy ukazać proces dziejowy w APW, dokonać regionalnych i dość udanych periodyzacji (początek kształtowania państw monoetnicznych wyznaczają autorzy na XV—XVI w.). Proces kształtowania państw w przybliżeniu odpowiadał chyba koncepcji przedstawionej w drugiej części referowanych powyżej rozważań, etnosy stopniowo integrowały się za pomocą mechanizmów państwowych, zacieśniały się ich związki wzajemne, nabierając charakteru międzynarodowych. Słuszność takiego modelu nie jest jednak absolutna.

Przedstawiony w omawianej pracy model regionu, traktowanego jako system otoczony strefami rozrzedzonych związków, zdaje się odpowiadać poniekąd biegowi dziejów Europy i Chin znacznie lepiej niż APW. W tomie drugim autorzy podejmują zadanie scharakteryzowania regionu przez wymienienie kompleksu cech właściwego tylko jemu, odróżniającego go od Chin i Indii. Analiza ich wymagałaby obszernego omówienia. Można jednak skonstatować krótko, że poszczególne z nich odnoszą się zazwyczaj także do regionów sąsiednich, o każdym zaś państwie czy obszarze można powiedzieć, że jest unikalnym połączeniem takich to a nie innych cech. Metoda nie wydaje się słuszna.

Nader trafne wydaje się natomiast ukazanie wspólnoty i podobieństw dwu subregionów: części kontynentalnej i części wyspiarskiej.

Chociaż w warstwie teoretycznej omawiane prace są nader dyskusyjne i budzą rozmaite wątpliwości, są cenne, zmuszając do stawiania nowych pytań, nasuwają interesujące pomysły. Duża i bezdyskusyjna jest wartość informacyjna.

Jest to przykład znakomitej syntezy dziejów regionu, połączonej z bogatym i wieloaspektowym przedstawieniem jego stanu obecnego. Do tych książek i myśli w nich zawartych, do uogólnień różnego poziomu będą zapewne nawiązywać badacze w ciągu wielu następnych lat. Prace prezentują bez wątpienia znakomity warsztat badawczy i nie często spotykany rodzaj teoretycznego, twórczego myślenia.

KRZYSZTOF GAWLIKOWSKI